

Tomasz Chrząstek, *Na kulturalnym froncie. Analiza zawartości tygodnika „Nowa Kultura” w latach 1950–1963*, IPN, Warszawa 2016, ss. 398

W 2016 r., w ramach centralnego projektu badawczego Instytutu Pamięci Narodowej „Aparat bezpieczeństwa wobec środowisk twórczych, dziennikarskich i naukowych”, ukazała się monografia autorstwa Tomasza Chrząstka pt. *Na kulturalnym froncie. Analiza zawartości tygodnika „Nowa Kultura” 1950–1963*. W pełni uzasadnione wydaje się włączenie tej publikacji w skład serii *Dziennikarze – Twórcy – Naukowcy*, która podejmuje kwestię funkcjonowania wymienionych środowisk w systemie totalitarnym. Jak podkreśla bowiem Rafał Habielski w *Politycznej historii mediów w Polsce w XX wieku*,

Tygodnikiem, do którego władze przywiązywały największe znaczenie, była „Nowa Kultura”. Pismo o tytule nawiązującym do ukazującego się w dwudziestoleciu komunistycznego czasopisma stało się centralnym – według ówczesnej terminologii – kulturalnym periodykiem ideologicznym. (...) „Nowa Kultura” skupiała wokół założeń realizmu socjalistycznego literaturę i inne sztuki, zajmowała się teatrem, twórczością filmową oraz plastyką (...) Prowadziła kampanie ideowe, wystawiała oceny, mobilizowała i organizowała środowisko, pilnując jego wymuszonego zaangażowania. Przypominała o wartościach wzorotwórczej sztuki radzieckiej, pełniąc powinność sowietyzacyjną. Podobnie do prasy informacyjnej usiłowała dawać wyraz entuzjazmowi twórców dla ustroju i metody, jaką przyszło im stosować¹.

Tygodnik społeczno-kulturalny „Nowa Kultura”, wydawany w latach 1950–1963, mimo iż budził zainteresowanie wielu znanych historyków i medioznawców, dotychczas nie był przedmiotem odrębnego opracowania o charakterze monograficznym². Należy jednak podkreślić, że zarys problematyki badawczej, ukazanej w kontekście tygodników społeczno-kulturalnych i społeczno-politycznych PRL,

¹ R. Habielski, *Polityczna historia mediów w Polsce w XX wieku*, Warszawa 2009, s. 218–219.

² Por.: T. Mielczarek, *Czerwony sztandar na jońskiej kolumnie. Z dziejów „Nowej Kultury” (1950–1963)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 1999, t. 2, z. 1, s. 71–98; *idem*, *Czasopisma społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne w okresie Polski Ludowej (1945–1989)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2002, t. 5, nr 1, s. 149–181; K. Koźniewski, *Historia co tydzień. Szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych 1950–1990*, Warszawa 1999; *Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL*, red. U. Jakubowska, Warszawa 2011.

przedstawił w 2003 r. Tomasz Mielczarek w monografii od „*Nowej Kultury*” do „*Polityki*”. *Tygodniki społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne PRL*³.

Zainteresowania naukowe Tomasza Chrząstka, reprezentującego kieleckie środowisko medioznawcze związane z Instytutem Dziennikarstwa i Informacji Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, koncentrują się obecnie na problematyce nowych mediów. Omawiana książka dowodzi jednak, że nie zarzucił swych wcześniejszych badań związanych z historią prasy PRL⁴.

Opracowana przez niego monografia składa się z dwóch wyraźnie zarysowanych części: zapowiedzianą w drugiej części tytułu analizę zawartości „*Nowej Kultury*” poprzedza bowiem wprowadzenie dotyczące teorii i praktyki funkcjonowania prasy w latach 1945–1963 z uwzględnieniem przeglądu ówczesnych czasopism społeczno-kulturalnych (rozdział I) oraz szczegółowa charakterystyka kolejnych okresów rozwoju pisma przedstawiona w dwu-, trzyletnich przedziałach czasowych (rozdziały II–VII): 1950–1951 (*Powołanie pisma*), 1952–1953 (*Pod kierownictwem Jerzego Putramenta*), 1954–1961 (*Pacyfikacja pisma*), 1962–1963 (*Partyzanci atakują*). W ostatnim, ósmym rozdziale została zaprezentowana struktura zawartości omawianego tygodnika w latach 1950–1963. Całość, liczącą 398 stron, uzupełnia obszerna bibliografia, wykaz skrótów, spis tabel, spis wykresów, aneksy (zawierające zarówno oryginalne dokumenty archiwalne, jak również fragmenty wybranych numerów pisma) oraz indeksy nazwisk. Z oczywistych względów podstawę źródłową monografii stanowiła zawartość „*Nowej Kultury*” w latach 1950–1963. Autor odwołuje się również do „*Kuźnicy*”, „*Polityki*”, „*Przeglądu Kulturalnego*”, paryskiej „*Kultury*” i innych czasopism. Materiał prasowy uzupełniają liczne źródła archiwalne zgromadzone w Archiwum Akt Nowych w zespołach: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk oraz RSW „*Prasa*”.

Pierwsza część tytułu recenzowanej książki to parafraza wydanego w 1953 r. przez Jerzego Putramenta znanego zbioru artykułów, referatów i felietonów zatytułowanych *Na literackim froncie*, znakomicie oddająca istotę komunizmu jako systemu mobilizacyjnego⁵.

Wybór problematyki badawczej uzasadnia znaczenie „*Nowej Kultury*” w systemie prasowo-propagandowym PRL oraz pełen sprzeczności, skomplikowany charakter omawianego tygodnika, który, jak trafnie zauważył autor, „z jednej strony (...) był wyrazicielem oficjalnego stanowiska partii, a z drugiej na jego łamach pojawiała się krytyka dotychczasowych praktyk władz czy może raczej dotycząca (...) rozczarowania nimi” (s. 349). Wypada ponadto zgodzić się z Chrząstką, że chociaż „w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) funkcjonowało kilkadziesiąt tytułów prasy społeczno-kulturalnej”, to „jednak tylko kilka z nich (w tym «*Nowa*

³ T. Mielczarek, *Od „Nowej Kultury” do „Polityki”. Tygodniki społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne PRL*, Kielce 2003.

⁴ T. Chrząstek, *Ucieczka z domu wariatów czyli o Poemacie dla dorosłych raz jeszcze*, „*Rocznik Historii Prasy Polskiej*” 2003, t. 6, z. 1, s. 124–142.

⁵ J. Putrament, *Na literackim froncie*, Warszawa 1953.

Kultura») z uwagi na wysokość nakładu i skład zespołów redakcyjnych na trwałe zapisało się na kartach historii tamtego okresu” (s. 11). W opracowaniu zwrócono uwagę na „niezaprzeczalny atut omawianego tygodnika”, jakim „byli publikujący w nim pisarze, którzy na trwałe znaleźli swoje miejsce w panteonie twórców kultury narodowej” oraz nowatorski sposób redagowania „Nowej Kultury”, widoczny m.in. w sposobach przekazywania czytelnikom pożądaných, z punktu widzenia politycznego dysponenta, treści (s. 8–9).

Autor określa charakter analizowanego pisma mianem tygodnika społeczno-kulturalnego, sytuując go tym samym w grupie prasy opinii. Zastrzega przy tym, że „co prawda w jego winiecie informowano, że jest to periodyk społeczno-literacki, ale wydaje się, że to określenie nie oddawało istoty rzeczy” (s. 9).

Lektura omawianego opracowania nie pozostawia wątpliwości, że Chrzęstek dostrzega najważniejsze determinanty, które miały wpływ zarówno na dzieje „Nowej Kultury”, jak i strukturę jej zawartości. Za jeden z kluczowych determinantów autor słusznie uznaje wpływ osoby czy też osobowości redaktora naczelnego na charakter pisma. W przypadku badanego tygodnika były to tak znane w środowisku dziennikarskim i literackim postacie, jak: Paweł Hoffman (dwukrotnie), Jerzy Putrament, Wiktor Woroszyński, Jerzy Piórkowski, Stefan Żółkiewski i Hieronim Michalski.

Autor kładzie nacisk nie tylko na aspekty, które zadecydowały o popularności „Nowej Kultury”, m.in. „pojawianie się w nim kontrowersyjnych tekstów, niemieszczących się w przyjętych kanonach”, jak i swoisty dualizm publikacji ukazujących się na jej łamach (s. 349). Dostrzega inspiracyjną i kulturotwórczą rolę pisma przypominając, że „to właśnie ten tygodnik przez swoje publikacje był heroldem odwilżowych przemian, jak również starał się utrwać zdobycze Października” (s. 351). Jednocześnie dochodzi do wniosku, że „Nowa Kultura” nigdy nie miała wyrazistej formuły. Z obrazu naszkicowanego przez autora wynika, że „redakcja nieustannie jej poszukiwała”, żywiąc nadzieję, „że wreszcie powstanie dobre pismo i tak przez wszystkie lata co tydzień przygotowywano od nowa tygodnik, który miał wszystkich zadziwić” (s. 350).

Należy przypuszczać, że uwagę medioznawców skupi przeprowadzona przez autora analiza zawartości „Nowej Kultury” w ujęciu ilościowym⁶. Badacz zastrzega, że zastosowanie tego narzędzia nie było celem samym w sobie, gdyż posłużyło mu do weryfikacji hipotez badawczych dotyczących wpływu bieżącej sytuacji społeczno-politycznej na zawartość pisma oraz roli, jaką odegrała osoba redaktora naczelnego. Otrzymane przez autora wyniki pozwalają na prześledzenie dynamiki zmian w strukturze zawartości poszczególnych roczników „Nowej Kultury”. Dla przykładu w 1952 r. nastąpił istotny wzrost liczby publikacji w kategorii teksty literackie,

⁶ Strukturę zawartości „Nowej Kultury” przeanalizował wcześniej Maciej Chrzanowski na marginesie badań nad „Życiem Literackim”. W przeciwieństwie do Tomasza Chrzęstka, który przeprowadził analizę wszystkich 673 numerów pisma, wymieniony badacz oparł wyniki swych badań na grupie reprezentatywnej dla trzech roczników. Por. M. Chrzanowski, „*Życie Literackie*” w latach 1951–1980, Kraków 1983, s. 255–256.

krytycznoliterackie i historycznoliterackie. Chrząstek słusznie wiąże to zjawisko nie tylko z przekazaniem czasopisma Związku Literatów Polskich, ale także ze zmianą na stanowisku redaktora naczelnego, którym został Putrament oraz powołaniem do życia nowego tytułu w postaci „Przeglądu Kulturalnego”.

Historyk mediów zauważy z pewnością precyzyjny wywód autora mający na celu ukazanie tradycji i rozwoju prasy społeczno-kulturalnej na ziemiach polskich, upominając się przy tym jednak o przywoływaną już w tej recenzji syntezę Habielskiego *Polityczna historia mediów w Polsce w XX wieku*, której zabrakło w bibliografii.

Historyk najnowszych dziejów Polski bez wątpienia dostrzeże rzeczową analizę oraz dużą wartość poznawczą źródeł archiwalnych, które ukazują oficjalną wykładnię polityki informacyjno-propagandowej ówczesnych władz partyjno-państwowych wobec prasy i kultury. Z punktu widzenia historyka zbędne wydaje się objaśnianie nazwy PRL (s. 11); drugorzędne znaczenie ma również kwestia składu osobowego funkcji partyzantów (s. 288). Znacznie istotniejsze wydaje się natomiast stwierdzenie autora, że przejście „Nowej Kultury” było pierwszą udaną akcją partyzantów (s. 288).

Wymieniony powyżej krąg potencjalnych odbiorców monografii warto rozszerzyć o literaturoznawców i kulturoznawców ze względu na specyficzny profil oraz zawartość „Nowej Kultury”.

Piszącą te słowa najbardziej zainteresowało oficjalne stanowisko dysponenta politycznego wobec publikacji, które trafiały na łamy „Nowej Kultury”. Jak wiadomo, pismo nie zawsze spełniało oczekiwania władz i „choć redakcja wypełniła wszystkie zlecenia płynące z KC, to i tak nie była w stanie zadowolić swych mocodawców” (s. 309).

Pod datą 17 września 1959 r. Mieczysław F. Rakowski zanotował w swoich *Dziennikach politycznych*:

Jak informuje AW [Andrzej Werblan – przypis autorki], Żółkiewski opuści fotel redaktora naczelnego „Nowej Kultury”. Powód? Zdaniem AW czekają go inne zadania – praca w PAN-ie. (...) Przypuszczam, że oczywistą przyczyną odejścia Hetmana jest niezadowolenie towarzyszy z „Nowej Kultury”. Chcieliby, aby NK waliła po oczach, a do takiej roli Żółkiewski się nie nadaje. Za nas też się chyba zabiorą⁷.

Wysiłek autora uznać wypada za w pełni uzasadniony. Trudno bowiem nie zgodzić się z jego ostateczną konkluzją, że „Nowa Kultura” stanowi wymowny przykład ilustrujący praktyki władz partyjnych, których zamiarem było podporządkowanie twórców swoim interesom. Stefan Kisielewski w 1968 r. skonstatował, że w socjalizmie prasa jest gorsza niż sam socjalizm⁸. Uważna lektura książki Tomasza Chrząstka pokazuje, że czasami, choć nie do końca, bywało odwrotnie.

Renata Piasecka-Strzelec

⁷ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1958–1963*, Warszawa 1998, s. 134.

⁸ Cyt. za: R. Habielski, *Polityczna historia mediów*, s. 232.